

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, ŚRODA 2 LISTOPADA 1949 ROKU

Nr 302 (1214)

Pod wspólnymi sztandarami

święci robotnik polski i radziecki rocznicę Października

31 października r.b. odbyło się wielkie zebranie załogi produkcyjnej w Polsce huty „Kościusko”, poświęcone zbliżającej się 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Po referacie sekretarza podstawowej organizacji PZPR ob. Romana Błocha, wśród ogólnego entuzjazmu załoga huty „Kościusko” uchwaliła wysłanie do robotników radzieckich huty „Azow stal” w Żdanowie listu, w którym przesyła gorące proletariackie pozdrowienia z okazji zbliżającego się wspólnego wielkiego święta 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W liście robotników huty „Kościusko” czytamy m. in.

„My, tak jak i Wy, staramy się pracować coraz lepiej, ulepszyliśmy nasze metody pracy, rozwijamy masowo współzawodnicztwo pracy i wynalazczość robotniczą. Ostatnio nasi towarzysze Truchan i Gogolin osiągnęli wybitne skrócenie czasu wytopu stali z 7 godzin do 4 godzin i 10 min. Za przykładem wielu naszych przodowników pracy, cała nasza załoga pracuje z zapałem i państwowe plany produkcyjne wykonujemy rokrocznie przed terminem.

Chcemy, aby nasza praca wzmacniała naszą Ojczyznę i służyła obozowi pokoju, na czele którego stoi wielki Związek Radziecki.

Wiemy — czytamy w zakończeniu listu — że Wasze osiągnięcia są naszymi osiągnięciami i dla tego załoga huty „Kościusko” życzy Wam w dniu naszego wspólnego wielkiego święta, dalszych wspaniałych osiągnięć, które przyspieszą Wasz marsz do komunizmu. Prosimy Was, abyście nawiązali z nami braterską, hutniczą więź i napięli nam o swoich osiągnięciach i zasługach bohaterach pracy, co pozwoli nam jeszcze bardziej poznać się wzajemnie i zacieśnić współpracę w budowie szczęśliwego życia naszych zaprzyjaźnionych narodów.

Niech żyje hutnicy radziecy! Niech żyje wieczna przyjaźń polsko-radziecka! Niech żyje Związek Radziecki, ostoja postępu i pokoju na świecie! Niech żyje nauczyciel i wódz mas pracujących tow. Stalin!”

W produkcyjnej kopalni Zagłębia Dąbrowskiego „Sosnowiec” odbyło się zebranie załogi, poświęcone zbliżającej się 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Po przemówieniu przewodniczącego Rady Zakładowej ob. Kurdzela, zebrani górnicy wśród gorących oklasków i ogólnego entuzjazmu uchwaliли wysłanie listu do bohaterów górników „Mosbasu”, z wyrazami serdecznych uczuć dla klasy robotniczej Związku Radzieckiego, która zwycięstwem Rewolucji Październikowej umożliwiła klasie robotniczej Polski wstąpienie na drogę do socjalizmu.

W liście skierowanym do górników „Mosbasu” czytamy m. in.:

„Górnicy kopalni „Sosnowiec” rozumieją doskonale, że zwycięstwo klasy robotniczej Związku Radzieckiego, maszerującej w myśl wskazań genialnych przywódców Lenina i Stalina, stworzyło warunki do wyzwolenia polskiej klasy robotniczej spod jarzma faszyzmu i reżimu kapitału.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego odzyskałmy nie tylko wolność, ale stworzyliśmy sprawiedliwy ustrój społeczny i uzyskaliśmy warunki do organizowania nowych form życia w naszym kraju.”

Nawet „Times” przetał oczy

Do czego zmierza ultimatum Hoffmana

Znane ultimatum Hoffmana, domagające się scalenia gospodarczego krajów kontynentu Europy Zachodniej zostało przyjęte w Wielkiej Brytanii z głębokim zaniepokojeniem. Podkreśla się tu, że Hoffman w planie swym przewiduje izolację Wielkiej Brytanii od kontynentu Europy Zachodniej. Rozbicie Europy

Zachodniej na strefie kontynentu i na obszar Wielkiej Brytanii ułatwi Stanom Zjednoczonym dalszą i głębszą penetrację gospodarczą i polityczną w krajach marszallowskich.

„Times” stwierdza, że projekt Hoffmana stawia Wielką Brytanię w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji. Dziennik

podkreśla, że Paul Hoffman zaleca Europie Zachodniej takie środki, które w przeszłości budziły krytykę Stanów Zjednoczonych. Dawniej bowiem Amerykanie zachęcali do ożywionej wymiany handlowej między krajami kontynentu europejskiego a W. Brytanią, obecnie zaś dążą do izolacji Wielkiej Brytanii od kontynentu Europy Zachodniej.

„Times”, wysuwając dalsze zastrzeżenia przeciwko programowi Hoffmana, stwierdza, że plan jego wymagać będzie OGRANICZENIA SUWERENNOŚCI NA RODOWEJ. Dziennik pisze, że Amerykanie w swojej polityce „nie liczą się z głęboko zakorzenionymi aspektami historycznymi i politycznymi Europy” i zbyt prosto podchodzą do zagadnienia europejskiego.

„Manchester Guardian” przypomina wysokie taryfy celne Stanów Zjednoczonych, które w ten sposób bronią się przed importem z Europy. W tym stanie rzeczy — pisze dziennik — moralny Amerykanów budzą rozgoryczenie w Europie. „Manchester Guardian” podkreśla, że scalony obszar Europy Zachodniej będzie nierealnym i sztucznym tworem.

Hołd poległym bojownikom

W dniu 1 listopada odbyły się w Warszawie uroczystości żałobne, w czasie których ludność pracująca stolicy złożyła hołd poległym bojownikom o wolną i ludową Polskę.

Na stokach Cytadeli zebrały się tłumnie pochody z czerwonymi sztandarami, pokrytymi kresem. Do zebrań przemówił sekretarz KW PZPR ob. Stanisław Zawadzki, który m. in. stwierdził:

„Dzisiaj Cytadela jest nie tylko symbolem męczeństwa. W Polsce, która szybko kroczy do socjalizmu, Cytadela jest

niemym świadectwem niezłomności tej idei, którą car i burżuazja polska chciały unicestwić na zawsze — niezłomności idei Socjalizmu, która dziś zwyciężyła i na której dziś opiera się nasze państwo ludowe.

Po przemówieniach delegacje składały wieniec na miejscu straceń bohaterów polskiego ruchu rewolucyjnego. Wspólnym odśpiewaniem „Międzynarodówki” zakończono uroczystości na stokach Cytadeli Warszawskiej.



Zamiast dać ziemię i chleb

de Gasperi strzela do chłopów

Pola obszarników leżą odłogiem

30 października r.b. w pobliżu Crotone we Włoszech, w prowincji Catanzaro doszło do krwawych zająć. Policja, uzbrojona w broń automatyczną, zaatakowała bezrobotnych chłopów, którzy zajęli część ugorów, należących do markiza Berlingeri. Policjanci usiłowali przemocą usunąć z pola zgromadzonych chłopów, a następnie otworzyli ogień z broni ręcznej. Dwóch bezrobotnych chłopów zostało zabitych, 21 ciężko rannych. Zabici przez policję zostali: Francesco Nitti i Francesco Nigro.

W sąsiedniej wsi Cro chłopów osiągnęli zwycięstwo. 2 tysiące wieśniaków, wyposażonych w worki z ziarnem do siewu, zajęło odłogi

należące do barona Zito i hrabiego Siciliani. Mimo ataku karabinierów, chłopów nie ustąpili z zajętych terenów i przystąpili do orki. Podobny sukces odnieśli: chłopów w Verzino i

Mauro-Marchesano, gdzie obszarnicy zawarli układ z robotnikami rolnymi, oddając im pod uprawę około 300 hektarów ziemi, leżącej odłogiem.

Saragat symuluje... opozycję

Komitet wykonawczy partii Saragata postanowił wycofać swych członków z rządu koalicyjnego. W związku z tym wicepremier Saragat, minister bez teki Tremelloni i minister handlu i przemysłu Lombardo podali się do dymisji.

Dymisja została spowodowana spornymi między partią Saragata a chrześcijańską demokracją na tematy personalne. Na decyzję kierownictwa partii Saragata wpłynęła również okoliczność, że partia ta traci w coraz większym stopniu swój stan posiadania. W tej sytuacji kierownictwo partii postanowiło za demonstrować pozorną opozycję wobec reżimu de Gasperi'ego.

W Rzymie zakończyły się obrady stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. Na ostatnich posiedzeniach przemawiali delegaci Belgii, Iranu, Włoch, Iraku. Postanowiono powołać do życia stały sekretariat Komitetu.

Agencja Reutersa donosi, że w mieście Tucuman w Argentynie wybuchł strajk generalny na znak protestu przeciwko temu, że władze miejskie nie uwzględniły żądań pracowników miejskich o podwyżkę. Rząd wysłał do miasta silne oddziały policji. W mieście ogłoszono stan wyjątkowy.

Strajk generalny we Włoszech

Powszechny 8-godzinny strajk, proklamowany przez włoską konfederację pracy na znak protestu przeciwko krwawej prowokacji policji w okręgu miasta Crotone (Kalabria), przeszedł w atmosferze solidarności i dyscypliny mas pracujących. Środki lokomocji w Rzymie i innych miastach Włoch przestały działać o godz. 16-ej. W wielu ośrodkach przemysłowych odbyły się wiece protestacyjne.

Na miejsce, gdzie doszło do krwawych zająć, udzieliła się komisja członków parlamentu partii demokratycznych.

Depesze ze świata

Dnia 31 października br. przybył do Moskwy ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Wang-Tsia-Siang oraz personel ambasady. Na dworcu Jarosławskim przybyłych powitała delegacja radziecka z wiceministrem Spraw Zagranicznych ZSRR A. Gromyko na czele.

W dniu 1 listopada rozpoczął się na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej Miesiąc Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej. Prasa zapowiada urządzenie uroczystych obchodów dla uczczenia 32-jej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Przewiduje się również zorganizowanie szeregu imprez ma-

LEW BRYTYJSKI Z KAGAŃCEM W KLATCE



— oto nowa koncepcja administratora planu Marshalla.

Akcja socjalna

w przemyśle włókienniczym będzie usprawniona i rozszerzona

Do końca bieżącego roku pozostało jeszcze dwa miesiące. Jest to już bardzo niewiele jeśli idzie o wykonanie planowanych prac na poszczególnych odcinkach. Zwłaszcza na odcinku socjalnym, najbardziej eksponowanym ze względu na wieloletnie zaniedbania pozostałe po okresie rządów sanacji i okupanta. Tymczasem nie wszędzie sprawa wykozystania planowego funduszu socjalnych przebiega zgodnie z intencją naszego rządu.

Na ostatniej krajowej naradzie włóknarzy wykazano poważne niedociągnięcia właśnie pod względem wykorzystania funduszy socjalnych. W pierwszym półroczu fundusze wykorzystane zostały zaledwie w 40 proc. z małymi odchyleniami w poszczególnych branżach. Nprz. Centralny Zarząd Przemysłu Włókiennego wykorzystał zaledwie 7 mil. zł. na inwestycje socjalne mając do dyspozycji 22 miliony zł. Trudno jednak winić za to poszczególne zakłady skoro sumy na inwestycje zostały zatwierdzone dopiero w czerwcu.

Nie lepiej sprawę przedstawia się w bawełnie. Na terenie całego przemysłu włókienniczego preliminarze zostały zatwierdzone przez CZPWI dopiero w maju. W tego rodzaju więc sytuacji nie można było spodziewać się lepszego rozwiązania.

A tymczasem na odcinku akcji socjalnej naprawdę jest jeszcze dużo do zrobienia. Jeżeli przejdziemy wszystkie poszczególne etapy tej akcji to zauważymy, że mamy poważne zaniedbania. Widac to specjalnie wyraźnie na odcinku Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Podczas kiedy w pierwszym okresie organizowania sieci urzędów socjalnych w zakładach pracy dawało się zauważyć pewnego rodzaju nieufność do nowych form, obecnie praktyka spowodowała ogromny wzrost popularności tak żłobków jak i przedszkoli, czy świetlic.

W przemyśle bawełnianym żłobki są wypełnione w 98 proc., w wełnianym w 100 proc. Matki pracujące słusznie domagają się zwiększenia sieci żłobków i przedszkoli, a tymczasem pomimo zapreliminowanych funduszy na odcinku tym zrobiono się w tym roku na prawdę niewiele.

Żłobki i przedszkola nawet tam, gdzie posiadają dostateczne pomieszczenia są wadliwie rozlokowane tym bardziej, że

względny natury zdrowotnej i praktycznej wymagają, aby nie znajdowały się one na terenie zakładów fabrycznych. Z drugiej strony nie można też wymagać od robotnicy, by przynosiła dziecko swe do żłobka fabrycznego oddalonego od miejsca jej zamieszkania o kilka kilometrów. W związku z tym zarysowuje się konieczność wybudowania rozgałęzionej sieci żłobków dzielnicowych.

Niewykorzystanie funduszy socjalnych hamuje poważnie rozwój akcji wczasów. Pomimo, iż centralizacja tej akcji przyniosła pewnego rodzaju równowagę w poszczególnych przemysłach i branżach to jednak i dziś jeszcze istnieje przyczyna, które utrudniają planowe jej przeprowadzenie. Bardzo często poszczególne zakłady pracy przez nieumiejętne i nierównomierne wykorzystanie miejsc wczasowych w zaplanowanym okresie powodują iż wiele domów wypoczynkowych stoi pustych, co poiąga za sobą olbrzymie straty materialne.

Przy jednym stole

Uczeni i robotnicy ustanawiają formy współpracy, która przyczyni się do dalszego rozwoju racjonalizacji

W auli Politechniki Wrocławskiej odbyła się kilka dni temu wspólna narada profesorów i studentów politechniki z racjonalizatorami i przodownikami pracy. Radzono nad ustaleniem form współpracy między naukowcami i robotnikami.

W wygłoszonym na wstępie referacie prof. Smoleński powiedział między innymi: — Teoria uczonego uwieczniona dotychczas w ciasných ścianach laboratorium, rozwinię się popartą codziennym, bogatym doświadczeniem warsztatów i fabryk.

Po prelekcji wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział około sześćdziesięciu mówców. Mówili uczeni i robotnicy. Wymieniali przykłady racjonalizacji, dające w rezultacie Państwu milionowe oszczędności.

W samych tylko Świdnickich Zakładach Wytwórczych Aparatów Precyzyjnych zgłoszone do września roku bieżącego wnioski racjonalizatorskie przyniosły

Również kolonie dla dzieci robotniczych w tym roku nie były wszędzie należycie zorganizowane. Tutaj prócz zleżo rozłożenia przyznanych na ten cel sum winę ponoszą przede wszystkim zakładowi referenci socjalni, którzy bardzo często są wykorzystywani na terenie zakładów do prac nie związanych zupełnie z ich istotnymi obowiązkami.

Słusznie więc zarówno w referatach jak i w toku dyskusji i uchwałach położono szczególny nacisk na to, by referenci socjalni obsadzani byli szczególnie uważnie i żeby praca ich dotyczyła tylko i wyłącznie spraw socjalnych.

Na rok 1950 przewiduje się dalsze poważne zwiększenie nie tylko inwestycji na akcję socjalną w przemyśle włókienniczym, ale i gruntowne zmiany organizacyjne. Nie należy bowiem zapominać, że dobrze postawiona akcja socjalna wiąże się nierozdzielnie z dobrymi osiągnięciami w dziedzinie produkcji. (w)

9 milionów zł. oszczędności. Nie sposób wyliczyć nawet drobnej tylko części wszystkich danych cyfrowych.

Narada przyniosła konkretne wyniki. Na wniosek studentów wydziału mechaniki postanowiono nawiązać naterchniastową, stałą współpracę z racjonalizatorami. Wszelkie ich pomysły dawane będą studentom do opracowania w ramach ćwiczeń i zajęć praktycznych.

Przyjęta rezolucja zapowiada udział naukowców w naradach wytwórczych i w posiedzeniach klubów racjonalizatorskich. Udzielenie pomocy członkom klubów w zakresie opracowania pomysłów oraz pobudzenie wynalazczości racjonalizatorów w celu ulepszenia starych metod produkcji.

Politechnika Wroclawska nie odgradza się od życia. Śladem jej pójda i inne wyższe uczelnie, a między innymi i Politechnika Łódzka. (m.)

Nasze Rady

J. BEDNAREK: — Ukończył Pan 6 klas szkoły powszechnej i pragnie wstąpić na kurs elektrotechniczny oraz jednocześnie pracować. Jak to załatwić?

Wszystkie kursy są już w pełnym biegu. Jest jednak wyjście. Elektrownia Łódzka (ul. Daszyńskiego nr 58) przyjmuje uczniów-robotników. Tam zdobędzie Pan wiedzę praktyczną, która będzie mogła być uzupełniona później na kursach popołudniowych.

WŁADA: — Z niedorożwiniętym chłopcem należy się zgłosić do Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej, ul. Narutowicza nr 59.

UCZEŃ ZE SZPROTAWY: — Wysoła na Zatoce Pomorskiej nazywa się nie Wołyń, a Wolin.

H. MARKOWSKI: — Powinien Pan zwrócić się w swojej sprawie bezpośrednio do Bratniej Pomocy U. Ł.

STAŁY CZYTELNIK „EXPRESSU”: — Proszę zwrócić się do właściwego starostwa. Musi Pan przedstawić wszelkie posiadane przez niego dokumenty i zaświadczenia oraz wyciąg z ewidencji ludności, że jest Pan zameldowany na terenie Łodzi jako stały mieszkaniec.

Pracownicy spółdzielni

ufundowali bibliotekę dla wsi Grabina

Pracownicy bielizniarskiej spółdzielni pracy „Moda” w Łodzi utrzymują stały kontakt z mieszkańcami wsi Grabina w pow. sieradzkim.

Ostatnio odbyło się uroczyste przekazanie chłopom z Grabiny 200-tomowej biblioteki oraz apteczki podręcznej, ufundowanej przez personel spółdzielni. W czasie uroczystości, mieszkańcy Grabiny wyrazili gotowość zorganizowania w swojej wsi ośrodka wczasów świątecznych dla pracowników spółdzielni i ich rodzin.

Ciekawa wystawa

na terenie PZPB nr. 17

Dzisiaj o godzinie 19 w lokalu świetlicy PZPB Nr 17 przy ul. Rzgowskiej 94 nastąpi otwarcie interesującej wystawy pod nazwą „Przyjaźń Polsko - Radziecka”. Zawiera ona następujące działy: kultura rolna w ZSRR, wczasy robotnika radzieckiego, sztuka radziecka oraz dziecko w ZSRR. Uruchomienie wystawy połączone będzie z rozdaniem nagród przodownikom pracy.

Jutro natomiast o godzinie 11 w tejże świetlicy odbędzie się występy artystów teatru „OSA”, zorganizowane dla robotników PZPB Nr 17. (se)



13)

— Nie każdy też wyrósł w takich warunkach, jak ja. — rzekł powoli Antek. — Nie każdy natrapzył się tak z bliska ludzkiej nędzy i ciemności, jak ja. Nie każdemu było szkołą własne nieszczęście.

— A wiesz Antek, że ty mnie zadziwiasz! Chociaż jeszcze nie wiadomo, jak się pokierują twoje losy.

— Moimi losami ja pokieruję sam!

— Daj ci Boże! Ale widzisz, dużo jest studentów z tak zwanymi ideałami. Ja sie bie także uważam za idealistę. No dobrze, tak myślimy teraz, pókiśmy się jeszcze nie zetknęli z życiem. Kto wie, czy skoro wreszcie zdobędziemy dyplomy i stanemy wobec przyszłości, jako ludzie o wartościowych kwalifikacjach, czy wtedy nasze ideały nie wezmą w łeb? Czy po prostu nie staniami się takimi samymi robogroszami, jak inni.

— Mnie pieniądz nie skusi — rzekł chmurnie Antek. — Ja wrócę tam do swoich, na taką samą biedę. Tylko, że już nie będę patrzył bezradnie na ludzkie nieszczęścia i choroby, lecz będę umiał pomóc. Nie będę w mojej wsi marli ludzkie dlatego, że do miasta daleko, a żaden lekarz nie chce przyjechać na głuchą wieś. JA będę pracował na tej głuchej wsi.

— JA! Wiem, że na tej ciężkiej, niewdzięcznej pracy majątku nie zbiję, jak skryć marzy o tym mój ojciec. Ale może przyjdzie dzień, gdy spełnię przysięgę daną matce na łożu śmierci. Że w mojej wsi nie będzie chorych, pozostawionych

bez pomocy. Matka moja zmarła, bo lekarz nie chciał przyjechać do niej. Za daleko było! Rozumiesz, co to znaczy? Za daleko mu było do biednej chłopki! Nie o płacalo się. I zmarła na skutek krwotoku. A wież jej nie można było do miasta. Taki jest los chłopca. Patrzyłem na to od dzieciństwa i bolało mnie to. Jakże bolało! Nę dza, ciemnota i choroby.

— Przyjdzie kiedyś dzień, że w mojej wsi każdy chłop, każde dziecko, każda za pracowana kobieta będą wiedzieli, jakie znaczenie ma dla zdrowia człowieka higiena i czystość. I jak się ustrzec przed wieloma chorobami z własnej winy. Bo nie wystarczy leczyć skutki, trzeba przede wszystkim zapobiegać. Któż miał tego nauczyć ludzi z mojej wsi? Któżby mógł zrozumieć ich niedolę tak, jak ja, jeden z nich? I miał mnie skusić kariera? Pieniądze? A ciebie kusi kariera? Ciebie, któryś także wyrósł wśród borykających się z biedą ludzi?

— Och, ja! Ja mam już, widzisz, takiego swojego bziaka od dzieciennych lat. Społecznego bziaka. Mnie interesuje człowiek i prawa, jakie nim rządzą. I ta codzienna walka, jaką człowiek toczy z życiem. Jeden w tej walce ginie, drugi zyskuje powodzenie, i dlaczego jednym się udaje, a drugim nie. Taka zwykła rzecz, walka o byt. Każdy ma swój warsztat pracy. Ale nie wystarczy pracować, trzeba jeszcze umieć zorganizować sobie tę pracę. Tak, organizacja. Wielka to rzecz. W moich

skromnych Skierniewicach jest kilkanaście stolarskich zakładów. Każdy z majstrów ma swoją specjalność. Jeden umie doskonale robić szkielety mebli, za to nie potrafi nakładać fornieru. I w rezultacie jego robota jest nieefektywna. To tylko taki jeden przykład. Mógłbym ci wymienić wiele podobnych. Wszyscy ci majstrzy wydierają sobie zamówienia i dostawę odpowiedniego drzewa. Od lat istnieje między nimi konkurencja. Ta konkurencja ich zjada. Każdy z nich bieduje. Mój ojciec także.

— Dziś po wojnie, kiedy życie uległo takim nieprawdopodobnym, wydawałoby się przemianom, trzeba pewne gałęzie przemysłu zmodyfikować. A widzisz, u nas istnieje po staremu konkurencja. Lecz po co się zwalczać? Czy nie lepiej współdziałać?

— Widzisz, mnie interesuje handel. Kiedy wrócę do swoich, pokażę im, co można w dzisiejszych czasach zrobić z rzemiosłem. Zamiast chałupnictwa wspólne zakłady. Wspólne koszty, wspólna praca, wspólne zyski. Ja, widzisz, muszę przekonać tych prostych ludzi, którzy szli dotąd utartymi starymi szlakami, że istnieją inne jeszcze możliwości. Że świat poszedł naprzód, że czas spróbować nowych dróg. Nie trzymać się uparcie dawnych, przestarzałych metod. I razem, rozumiesz, razem! Tam, gdzie jednostka zginie, gromada zwycięży. I pomyśl, tylko, czy to nie będzie dla mnie wspaniała kariera, gdy uda mi się przeprowadzić te moje plany? Porwać ludzi za swoimi ideałami? Moich prostych rzemieślników ze Skierniewic?

Nagle zmienił ton. Przybrał postawę trybuna, założył komicznie ramiona.

— No, czy nie wspaniale expose? Ha, jak w sejmie! Oto panowie, opatrznoscio-wy człowiek. Pionier nowych, wielkich idei! Oto apostoł nowych czasów!

Antek podszedł do niego, objął jego głowę, potrząsnął.

— Chlupie, — rzekł lakonicznie, — sto łówkowy kapuśniak.

Rozdział IV-ty.
JONOWIE

Już w płaszczu i berecie wpadła do kuchni, by wypić pośpiesznie mleko.

— Ależ usiądź spokojnie, zdążyysz jeszcze.

— Nie mogę, mamusiu, tramwaje na pewno będą przepełnione i spóźnię się do biura.

— Zjedz choć kawałek chleba. We drzwiach kuchni stała Jon w swym nieodłącznym czarnym fartuchu.

— Zjedz, córczka, zjedz. Skąd masz wziąć siły do nauki i pracy?

— Bo zamiast ubierać się szybko, ona się grzebie aż do znużenia. Wstała przecież wcześniej. To najpierw coś tam prasowała, zeszywała — Jonowa gdera jak co dzień. Ale Anna aż się wyrывa do wyjścia. Ale jak tu nie zjeść, kiedy ojciec stoi nad nią z tym swoim kochanym, zafrasowanym spojrzeniem.

— Wiesz, mamusiu, że muszę wyglądać w biurze porządnie. Jeżeli nie mam eleganckich sukien, muszę być chociaż czysta.

Nie dopija kawy, chwytła teczkę i już biegnie ku furcie. Żeby tylko „czwórka” nie była zanadto natłoczona! Jeżeli się spóźni, „On” gotów przyjechać przed nią.

Wejście do swego gabinetu i może go już cały dzień nie zobaczyć. A przecież cała radość tego dnia, jak każdego innego dnia, opiera się na tych, że „Go” pewnie zobaczy.

Kiedy tylko wybiegnie z domu i zacznie iść Dąbrowską ku „czwórce”, serce rozpiera ta dziwna, aż bolesna radość. Dzisiaj go znowu zobaczy! Małe domki przy uliczce uśmiechają się do niej znajomymi oknami, mglisty dzień, mimo szarego, rannego mroku, ma w sobie coś promiennego. (d. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Wicusz lubi magazynować rozmaite frykasy, więc zbadam sytuację, może coś niecoś się znajdzie... O rety! Co to? Złapałem się w pułapkę na myszy!



WICEK: — Co ci się zrobiło w tę łapę, żeś ją obwiązał?
WACEK: — E nic...
WICEK: — A taki jesteś markotny... Trzeba wytepić to robactwo!



WACEK: — A niech tam tępi robactwo! Przynajmniej nie ponostawia pułapek i taka myszka, jak ja, bezpiecznie sobie coś schrupie... O jaki pyszny ten miód!



WICEK: — Widziałeś? Wszystek miód z proszkiem DDT robactwo zjadło i jeszcze jest liczniejsze!
WACEK: — Ratunku! To nie robactwo, to ja zjadłem tę truciznę!

Zamiast „samowarka” autobusy na linii Piotrków-Sulejów

Między Piotrkowem a Sulejowem kursuje kolejka wąskotorowa, przewożąca zarówno pasażerów jak i transporty towarowe.

Z dnem 15 maja 1950 r. ruch pasażerski zostanie zlikwidowany, kolejka będzie przewoziła tylko towary. Jeżeli zaś idzie o ludność będzie ona korzystała z autobusów PKS-u, który na linię tę skieruje nowe, wygodne wozy. (k)

Nadeszły piłki tenisowe

Do łódzkiego PDT nadszedł z Czechosłowacji transport piłek tenisowych, tak bardzo poszukiwanych przez amatorów białego sportu.

Otrzymałszy 2 i pół tysiąca piłek, które znalazły się już w sprzedaży w cenie 230 zł sztuka. (k)

Nieuczciwa praca nigdy nie popłaca!

Zamieszkałemu przy ul. Żeromskiego 1 Karolowi Korzyckiemu zaproponowano w roku 1948 kupno maszyny do robienia swetrów. Niska cena pozwalała przypuszczać, że maszyna pochodzi z nielegalnego źródła. Korzycki kupił ją jednak i ustawił u siebie w mieszkaniu.

Do maszyny potrzebna jest przędza. Korzycki wszedł w kontakt z kilkoma pośrednikami i do maja 1949 roku nabywał od nich większe ilości kradzionej przędzy, przerabiając ją na swetry.

Wszystkie te machinacje zaprowadziły go do obozu pracy, gdzie osadzono go na ośmiannaście miesięcy. Lekki zarobek nie popłaca! (m)

Przeprowadzka MBP do nowego gmachu

Świeżo ukończony gmach Biblioteki Miejskiej Publicznej przy ul. Gdańskiej będzie począwszy już od 6-go listopada terenem „Wystawy książki radzieckiej”, która potrwa 10 dni.

Po jej zamknięciu MBP przeniesie się powoli do nowego, wspaniałego gmachu. Przeprowadzka ta nie jest jednak prostym zagadnieniem. Segregowanie i pakowanie książek potrwa dłuższy czas i przypuszczał nie przeciągnie się do końca rb.

M-ło, ale dobrze!...

Do tramwaju podmiejskiego wchodzi jakiś obywatelka z wielkim tobołem. Konduktor mówi:

— Za ten pakunek musi pan zapłacić...
— To znaczy kupić jeszcze jeden bilet?
— Tak. Wymagają tego przepisy.
— No trudno, jak mus to mus — mówi obywatelka, poczym odwija toboł i powłada:
— No to wylaż, syneczku i śladaj sobie. I tak muszę kupić bilet.

Na ementarzu stoj przy grobie smutny Je-gomość i bleda:

— O, dlaczego śmierć mi ciebie zabrała?...
Dlaczego? Dlaczego spoczywasz w grobie?...
Któs przechodzi i pyta ze współczuciem.
— Kto tu leży? Pana dziecko?
— Nie...
— Matka?
— Nie...
— Zona?...
— Ależ, nie...
— Więc kto?
— Pierwszy mąż mojej żony.

Nareszcie!...

„Tajemnica” 3 lokali

przestanie dręczyć mieszkańców Łodzi. - W przyszłą środę nastąpi uruchomienie „Malinowej”

Przez dłuższy czas denerwował mieszkańców naszego miasta fakt zamknięcia trzech najpopularniejszych bodaj w Łodzi lokali: „Malinowej”, „Grand Cafe” i „Sireny”. Jeszcze bardziej wyprowadzało ich z równowagi to, że za zamkniętymi na cztery spusty drzwiami i szczelnie zakrytymi oknami nic dosłownie nie robiono.

Od pewnego jednak czasu urwijają się tam robotnicy. Wczoraj właśnie zwiedziliśmy wszystkie trzy lokale, by się naocznie przekonać, jak daleko posunęły się prowadzone tam roboty. „Sirena” w obecnym stanie sprawia jeszcze wrażenie, jakoby ją trafiała bomba cięższego kalibru. Pozrywany tynk pokrywa grubą warstwą podłogę, na której ponadto leżą stopy cegieł ze zburzonych po części ścian, zwisające druty instalacji elektrycznej — oto obecna „dekoracja” kawiarenki.

Trudno, przynajmniej narazie uwierzyć w to, że lokal ma być gotowy już 28-go grudnia. Skoro jednak kierownik robót solennie o tym zapewnia — nie wy-pada już chyba nie wierzyć. Maluje nam przy tym przyszły obraz lokalu, którego wnętrze oświetlone będzie 50 lampionami, wmontowanymi w sufit i ściany oraz 3 ogromnymi żyrandolami. Urządzenie kawiarenki, składające się z estetycznych brzoźowych stolików, foteli i kanapek, wykonują obecnie 3 firmy.

Porzucmy jednak wizję, niedalekiej wprawdzie przyszłości i przejdźmy do „Malinowej”. Tutaj wszystko jest już bardziej realne. Remont sali jest już w pełni na ukończeniu. Malarze dokonują ostatnich pociągnięć pędzlem. Dziś-siaj wszystko będzie zapięte na ostatni guzik, tak że uruchomienie lokalu nastąpi w przyszłą środę.

Organizatorzy pragną zeń stworzyć

reprezentacyjną restaurację, w której znajdą się tylko dania à la carte. Sala będzie toniła w powodzi kwiatów i świec. Poza parkietem do tańca na parterze, urządzi się podobny, tylko mniejszych rozmiarów, na balkonie. Kwiaty umieszczone będą wzdłuż ścian i to w takiej ilości, że ich jednorazowa zmiana kosztować będzie aż... 40 tysięcy złotych.

Przez podwórze, przeskakując stopy beztadnie leżących tu desek, worków cementu, cegieł i innych rupieci, przedostajemy się do „Grand-Cafe”. Sala frontowa zawałona jest powywracanymi stolikami, krzesłami, kanapkami. Tutaj nic się jeszcze nie robi.

Robota wreszcie w drugiej, podłużnej części lokalu. Obecnie, w związku z nowoczesnymi projektami urządzenia lokalu, prowadzi się tu prace kanalizacyjne, wodociągowe i gazowe. Po nich przyjdzie kolej na inne. Gigantyczny bar-automat ma otworzyć swe podwoje dla szerokiej rzeszy publiczności w końcu grudnia rb., lub na początku stycznia roku przyszłego. O jego rozmiarach może świadczyć fakt, że ciągnące się wzdłuż ścian bufety będą liczyły łącznie około 36 metrów długości.

Tak więc nareszcie remonty trzech reprezentacyjnych lokali ruszyły pełną parą. Terminy zakończenia robót nie są ostatecznie tak odległe. Oby ich tylko w pełni dotrzymano!... (kl)

NOT w Łodzi otrzymała 2 milj. zł. dotacji

Oddział Naczelnej Organizacji Technicznej w Łodzi otrzymał 2 mil. zł dotacji rządowej na rozszerzenie akcji odczytowej oraz uzupełnienie biblioteki i sprzętu naukowego.

NOT liczy w okręgu łódzkim ponad 2.400 członków — inżynierów i techników — zrzeszonych w 13 stowarzyszeniach branżowych. Działalność organizacji zmierza przede wszystkim w kierunku podnoszenia poziomu wiedzy zawodowej wśród członków oraz popularyzowania osiągnięć nauk technicznych wśród szerokiej warstwy świata pracy.

Poważny nacisk kładzie NOT na upowszechnienie zdobyczy techniki radzieckiej.

Niepoprawni opoję posiedzą w areszcie

Znowu trzech opojów stanęło przed sądem starościńskim, odpowiadając za awantury, jakie urządzili na ulicach Łodzi będąc w stanie nietrzeźwym.

Henryk Beker (Sterlinga 9), woźnica, najechał na tramwaj i o mało nie spowodował poważnej katastrofy. Ponieważ nie jest to jego pierwszy „wyczyn” — ukarano go 2 tygodniami aresztu.

Na 7 dni aresztu skazano Ryszarda Jarosza z ul. Marynarskiej 66, którego tak samo grzywny nie zdołały doprowadzić do porządku, a na 5 dni dorożkarza Zygmunta Świta (Al. 1-go Maja 23), który upiwszy się do nierozwagi i zaczął chodzić po ulicach. (p)

Czy nie można inaczej?

Zbiorowy list mieszkańców osiedla M. Mireckiego

Od mieszkańców osiedla Montwiłła Mireckiego otrzymaliśmy zbiorowy list, w którym ludność skarży się na połączenia komunikacyjne.

Do 29-go września, tj. do chwili uruchomienia nowej linii na Nowe Złotno, na osiedle dochodziły tramwaje linii „3” i „10”, a w godzinach rannych tramwaj specjalny do Placu Reymonta Wagon z 2 przyczepkami stałe były wypełnione.

Od tej daty jednakże „3-ka” przestała przebiegać Cmentarną i Srebrzyńską. Mieszkańcy z okolic Cmentarnej, Ogrodowej, Srebrzyńskiej i Kozin zostali

zdani na taszkę „10-ki”, która od początku swej trasy jest tak przepelniona pasażerami z Polesia, że często uzyskanie miejsca, chociażby „wiszącego” jest nieziszczalnym marzeniem.

„10-tka” ponadto biegnie tylko do ul. Marsz. Stalina. Mieszkańcy Polesia muszą więc znowu walczyć o miejsce, gdy pragną dojechać do Placu Reymonta.

Antorzy listu proszą MZK o uwzględnienie ich sytuacji i wysuwają propozycje skierowania na Nowe Złotno „3-ki” i przywrócenia im linii, która by ich połączyła przynajmniej z Placem Reymonta. (kb)

Wszystko na miejscu Spółdzielcze sklepy wiejskie zaopatrzone obficie w artykuły przemysłowe

Wzrost realnych zarobków robotniczych pociąga za sobą zwiększenie popytu na wszelkiego rodzaju towary konsumpcyjne. Rozsiane na terenie województwa łódzkiego sklepy spółdzielcze nie zawsze mogły zaspokoić całkowicie wymagania klientów, zdarzało się, że robotnicy rolni czy drobni gospodarze przyjeżdżali do sklepu kilkakrotnie, nie mogąc dostać tego, czego właśnie potrzebowali.

Obecnie stan ten ulegnie radykalnej zmianie. Wszystkie sklepy spółdzielcze w małych miasteczkach, czy nawet wsiach woj. łódzkiego zaopatrzone zostały w bogate asortymenty najbardziej poszukiwanych towarów wełnianych i bawełnianych. Powiększono również zapasy nici.

Ci, którzy wolą kupować gotowe ubrania czy płaszcze, znajdą w sklepach bogaty wybór jesionek, garniturów, sukienek

i bielizny, od najtańszych do najbardziej luksusowych. Jeżeli dodamy tu jeszcze, że oprócz poważnych ilości obuwia krajowego, spółdzielnie na terenie woj. łódzkiego otrzymały ponad 20 tys. par obuwia importowanego, możemy bez przesady powiedzieć, iż podczas jednej wizyty w sklepie możliwym będzie zaopatrzenie się w żądane artykuły.

Wszystkie te dane wskazują na to, że w bieżącym sezonie nie będzie już sarkania ze strony niezadowolonych klientów: mieszkańcy małych miasteczek i wsi nie będą zmuszeni jeździć do większych miast, aby kupić kupon lepszej wełny, a równocześnie zmniejszy się ilość pokątnych handlarzy, obiegających jeszcze dotąd łódzkie domy towarowe. Znacznie oszczędniej przecież wypadła kupno w spółdzielni, niż u pokątnego domokrażcy.

Nasi przodownicy



STANISŁAW DOMOLAŻEK

— Zadowolony pan z pracy?
— Tak, 23 lata pracuję jako majster włókienniczy i znam ten swój zawód jak swoją własną kieszeń. Własn. np. która tkaczka będzie pracowała dobrze, zaraz po pierwszym dniu jej roboty. My, majstrowie musimy być trochę psychologami. Musimy patrzeć na naszych ludzi jak ojciec czy matka na dzieci. Jeśli któryś z nich chce coś ukryć przed naszym okiem, zawsze przedźnijmy czy później zdradzi się, chociażby nie wiem jak się plinował.
— Czy zespół tkaczy na pana salach wykazuje zrozumienie dla swej pracy?
— Mój zespół? Ależ to same „artystki”. 448 krosien automatycznych obsługuje tylko 16 tkaczek, dając produkcję wysokiej jakości. Czy do tego nie potrzeba nielada sumiennosci i umiejętności? Toteż dobrze mi jest z „moimi kobietami” w PZPB nr. 4, gdzie pełnię funkcję majstra salowego. I chociaż mam już poza sobą spory szmat życia, czuję się pełen sił i zapału, który pozwala mi być przy datym fabryce w niemiejszym stopniu, niż niejeden młody.
— Pozostaje więc tylko życzyć panu dalszych sukcesów w pracy, oraz czwartego z kolei dyplomu za udział we współzawodnictwie majstrów, czy tak?
— Postaram się nie zawieść zaufania. Mam nadzieję, że w ramach planu 6-letniego fabryka nasza osiągnie nie gorsze wyniki niż obecnie.

TEATRY

Państwowy Teatr im. Jaracza — Dnia 2 listopada br. — teatr nieczynny.
 Państwowy Teatr Powszechny — ROZBIŃSKI — godz. 19.15.
 Teatr „Osa” — WZYWA WAS TAJMYR — godz. 19.30.
 Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Uczennica I A — ceny biletów po 50 i 25 zł. — 16, 18, 20.
 BAŁTYK — Czarodziej Sadów — 17, 19, 21.
 BAJKA — Zwarowane Lotnisko — 18, 20.
 GDYNIA — Aktualność nr. 46.
 HEL — Uczennica I A — 16.30, 18.30, 20.30.
 MUZA — Kwiat Miłości — 18, 20.
 POLONIA — Czarodziej Sadów — 16.30, 18.30, 20.30.
 PRZEDWIOŚNIE — Dni 1 Noce — 16, 18, 20.
 ROBOTNIK — Wilcze Doly — 15.30, 18, 20.30.
 ROMA — Świat się śmieje — 18, 20.
 REKORD — Wśród Ludzi — 16, — Dn' Zdra dy 18, 20.
 STYLOWY — Piętnastoletni Kapitan — 16, — Cztery Serca — 18, 20.
 ŚWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.
 TĘCZA — Spotkanie nad Łabą — 16.30, 18.30, 20.30.
 TATRY — Nikt nic nie wie — 16, 18, 20.
 WŁÓKNIARZ — Spotkanie nad Łabą — 16.30, 18.30, 20.30.
 WISŁA — Kino nieczynne z powodu remontu.
 WOLNOŚĆ — Potępieńcy — 16, 18, 20.
 ZACHĘTA — Panna bez posagu — 16.30, 18.30, 20.30.

„Byłam zatrudniona jako niewykwalifikowana pomoc robocza w kuchni stołówki Stocznicy Gdańskiej. Stołówkę przejęła Spółdzielnia Spożywców — zostałam bez pracy...“
 „Postanowiłam się uczyć, dzięki pomocy par tii ukończyłam kursy dla spawaczy...“
 „Jestem dumna, że właśnie przy „Sółdku” mogłam pracować i wykazać swe umiejętności.“
 Oto wyjątki z reportażu „SPAWACZKA ELŻBIETA”, zamieszczonego w nowym nr. 43 tygodnika „KOBIETA”! 992-

Stadion — olbrzym

Wkrótce będzie mógł nim szcycić się Leningrad

Na terenie Parku Zwycięstwa w Leningradzie buduje się obecnie jeden z największych obiektów sportowych ZSRR.
 Centralnym punktem będzie olbrzymi stadion z trybuną na 100 tys. widzów. Obok gigantycznego stadionu budowane są korty tenisowe (kryte i otwarte), baseny pływackie i hale sportowe. Ponadto powstanie 6 kilku-

Stworzymy pływakom

Racjonalne warunki treningu

Trzeba koniecznie rozładować tłok na jedynej łódzkiej pływalni

Dla każdego chyba jest jasne i bezsporne, że jedna kryta pływalia nie może zaspokoić potrzeb pływactwa Łodzi. Jeśli w takich warunkach nasze pływactwo zdołało wydzwignąć się na jedną z czołowych pozycji w kraju, tym większa w tym zasługa zawodników i ich nauczycieli. Braku odpowiedniej ilości krytych pływali nie da się usunąć w najbliższej przyszłości i stąd wynika potrzeba omówienia sprawy samych treningów.

Przy omawianiu tego zagadnienia świadomie pozostawiamy na uboczu kwestię pieniężną (opłaty za korzystanie z pływali czy trenera) ponieważ jest ona w gruncie rzeczy załatwiona pozytywnie. Zdaniem naszym, samo zagadnienie treningów kryje w sobie cztery zasadnicze momenty:

- 1) pora treningów i ich ilość w tygodniu;
- 2) czas trwania jednego treningu;
- 3) stosunek liczby trenujących do rozmiarów pływali;
- 4) dożywianie zawodników.

Treningi odbywają się w późnych godzinach wieczornych, nawet o godz. 22. Dla młodych organizmów pora ta jest stanowczo nieodpowiednia. Nadaje się ona do snu, a nie do takiego wysiłku fizycznego, jakim jest intensywny trening. Stąd wniosek, że godziny treningów dla zawodników wyczynowych, których grupę stanowi młodzież w wieku 15-20 lat, należy bezwzględnie przesunąć na wcześniejsze.

Ze względu na mały wymiar jedynej pływali łódzkiej zawodnicy pływają na każdym z 4-ch torów gęsto, tworząc kłębowisko ciał. Trener musiałby

się rozdrabniać aby wypatrzeć i poprawić wszystkie błędy stylowe zawodników. Wylania się więc konieczność rozładowania tłoku na treningach możliwie największy przydział godzin, wyłącznie popołudniowych, dla klubów posiadających sekcje pływackie. Należy przy tym unikać stosowanych obecnie przydziałów półgodzinnych i ułożyć plan w taki sposób, żeby zawodnicy mieli zapewnioną minimum jedną godzinę dziennie nieprzerwanego pływania, za wyjątkiem niedziel i poniedziałków. A teraz problem dożywiania zawodników.

Trening pływacki wymaga znacznie większego wysiłku, niż inne dziedziny sportu, ponieważ, oprócz wysiłku fizycznego, dochodzi jeszcze dodatkowa utrata kalorii cieplnych w skutek dłuższego przebywania w wodzie. Nie dziwnego, że apetyty pływaków są przysłowiowe. Stąd wniosek, że tym, od których żąda się specjalnego wysiłku (kadra reprezentacyjna), należy zagwarantować dożywianie po odbytych treningu.

Na podstawie rozmów przeprowadzonych przez łódzkiego trenera i kapitana sportowego PZP. ob. Majchrzaka z przedstawicielami GUKF i PZP. okręg łódzki postanowili wszelkimi siłami forsować wniosek oparty na następujących przesłankach:

zawodnicy zaliczeni do kadry reprezentacyjnej trenować będą 5 razy tygodniowo (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków) w godzinach rannych od 6.30 do 7.30, które zupełnie nie są wykorzystywane. Wczesna pora ćwiczeń sprzyja wyrobieniu sprawności fizycznej i wpływa na dobre samopoczucie zawod-

nika. Dodać należy, że każdy z trenujących, po wyjściu z wody, otrzyma śniadanie, poczyni masażeruje do codziennych zajęć. Środki na tego rodzaju akcję są już zapewnione.

System ten nie jest zresztą nowością. Nasi koleżki-pływacy w Związku Radzieckim i na Węgrzech stosują go z powodzeniem oddawna i wiemy, że oba te bratnie kraje są potęgami pływackimi świata.

Powodzenie tego planu będzie zależało wyłącznie od odpowiedniego przydziału godzin na treningi.

Dalszym warunkiem powodzenia tej akcji będzie zapewnienie czynnym sekcjom pływackim korzystanie z pływali w godzinach popołudniowych 16-20 (ani wcześniej, ani później). Liczba godzin musi być wystarczająca na to, żeby mógł na było przeprowadzić podział zawodników na bardziej i mniej zaawansowanych. Dzięki temu praca naszych nielicznych trenerów stanie się o wiele wydajniejszą i wartościowszą.

Jeżeli do tego dodamy częste imprezy organizowane przez kluby, szkoły, zrzeszenia i przez ŁÓZPi, możemy być pewni, że wysiłki napewno nie pójdą na marne a Łódź — miasto bez wody — będzie mogło być dumne ze swego pływactwa.

mgr. T. Leśniewski



BESIM BORICI
doskonały „stoper” drużyny Albanii

Teniści polscy przegrali w Sztokholmie

W trzecim dniu rozgrywek o puchar królewski w Sztokholmie obaj nasi zawodnicy Skoneckiej i Piątek odpadli w ćwierćfinałach. Skonecki przegrał do Axelsona 5:7, 3:6, zaś Piątek przegrał z Ekelodem 3:6, 6:1, 4:6. Obaj nasi zawodnicy dawali swoim przeciwnikom duże handicapy.

W dal 6,66 mtr. skoczył Ohnsorge w Poznaniu

Trzecie z kolei spotkanie lekkoatletyczne o mistrzostwo Ligi Szkolnej, między Gimn. i Lic. Mechanicznym a drużyną Gimn. Marii Magdaleny, stało na dobrym poziomie. Zwyciężył zespół Gimn. Marii Magdaleny.

W ramach tych zawodów Ohnsorge (Mech.) uzyskał w skoku w dal 6,66 m., a Trzecieliński w pełnieniu kulą — 13,52 mtr.

Pływaków węgierskich

zamierza sprowadzić Związkowiec
 ZS Związkowiec zamierza sprowadzić do Polski drużynę pływaków węgierskich Robotniczego Klubu Sportowego „Mavag”. W skład zespołu wchodziłyby również drużyna piłki wodnej.
 Pływacy węgierscy wystąpiliby w Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu.

Pogrom Ogniwa dziełem piłkarzy Włókniarza Zduńskiej Woli

W meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy B WŁÓKNIARZ ZD. WOLA pokonał wysoko OGNIWO (ŁÓDZ). Wynik tego spotkania brzmiał 7:0 (2:0). Bramki uzyskali: Jasiak 4, Grabski 2 i Ziolkowski 1. Na przedmeczny rezerw zwyciężyła również drużyna Włókniarza wysoko bo 8:1 (2:1). Piłkarze Ogniwa wykazali brak kondycji.

Torpedo już w finale

Dynamo ze Spartakiem muszą grać powtórnie

Na centralnym stadionie Dynamo w Moskwie odbyły się dwa mecze półfinałowe o puchar ZSRR.

W pierwszym spotkaniu grały drużyny DYNAMO i SPARTAK. Mecz ten zgromadził 80 tys. widzów. Dynamo już w pierwszej połowie zapewniło sobie prowadzenie 2:1 i wydawało się, iż zakończy mecz zwycięsko. Dosłownie na pół minuty przed końcem spotkania SPARTAK zdobył wyrównującą bramkę. Zakładnie z regulaminem, grę przedłużono o dalsze 30 minut. Dogrywka upły-

ła pod znakiem uporczywych ataków Spartaka, które jednak rozstrzygnięcia nie przyniosły. Która z tych drużyn zakwalifikowała się do finału zdecydowało ponowne spotkanie.

Drugi mecz TORPEDO — GDKA wyłonił pierwszego finalistę. Jest nim dość nieoczekiwanie drużyna TORPEDO, która wygrała w stosunku 2:1 (1:1). Znaczący trzeba, iż drużyna GDKA w roku ub. zdobyła mistrzostwo i puchar ZSRR. Spotkanie finałowe wyznaczono na 4 listopada.

Sztafetowy bieg przyjaźni

Emil Zatopek przekazuje narodom radzieckim pozdrowienia od Czechosłowacji

Tow. Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej postanowiło uczcić 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Listopadowej wielkim biegiem sztafetowym. Sztafeta ta organizowana jest wspólnie z Sokołem i innymi organizacjami, a celem jej jest przekazanie pozdrowień ludności czechosłowackiej dla narodów Związku Radzieckiego.

Sztafeta wyruszyła 28 października sprzed pomnika Armii Radzieckiej w Pradze i pobięła dwoma trasami: północną przez Karlowe Vary, Liberec, Pardubice, Ostrawę i Preszów oraz południową — przez Pilzno, Brno, Gottwaldowo, Bratysławę i Koszicę. Akt przekazania

pozdrowień nastąpił w dniu 7 listopada w miejscowości granicznej Sorbrance.

W sztafecie, która jest symbolem przyjaźni i pokoju weźmie udział około 60 tysięcy zawodników. Weźmie w niej również udział rekordzista świata na 10 tys. mtr. Emil Zatopek, który pobiegnie na ostatniej zmianie. Zatopek przekazuje na granicy radzieckiej pozdrowienia i odbierze meldunek od młodzieży radzieckiej, który następnie przewiezie samolotem do Pragi. Meldunek ten zostanie przeniesiony na miejsce wiecu zorganizowanego z okazji Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Grali dobrze, lecz przegrali

Jedyna bramka zdecydowała o wygranej juniorów CSR

W międzypaństwowym meczu piłkarskim juniorów, rozegranym na stadionie „Slavia” w Pradze, Polska przegrała z Czechosłowacją 0:1 (0:0). Jedyną bramkę zdobył Piktus w 70 min. gry. Zawody sędziował Ruzicka (CSR).

Składy drużyn: CZECHOSŁOWACJA — Dvorak, Hložek, Oprchal, Ostadal, Kládec, Urban I, Urban II, Grevikovský, Čapek, Fiktus, Brezovský.

POLSKA — Paprotny, Kaszuba, Piotrowski, Hajduk, Hodyra, Bieniek, Sasiadek, Majewski, Jankowski, Szczepański, Kulesza.

Mecz był bardziej interesujący, niż niedzielne spotkanie pierwszych reprezentacji obu państw w Witkowiecach. Grający ambitnie zawodnicy polscy byli zespołem lepszym, lecz nie potrafili grać skutecznie pod bramką przeciwnika. Polacy przeważali szczególnie w drugiej połowie, jednak nie potrafili tego wykorzystać cyfrowo. Wiele dogodnych sytuacji do zdobycia bramki miały zwłaszcza Sasiadek, ale nie potrafili się zdobyć na skuteczny strzał. W 38-mej min. gry opuścił boisko kontuzjowany Piotrowski, którego zastąpił Korzeniak.

pięciopiętrowych budynków, przeznaczonych na hotel dla sportowców, warsztaty reperacyjne sprzętu sportowego, świetlice itp.

Przed wejściem na stadion wznosił się budynek 107 metrowa wieża, na szczycie której znajdowała się bieżnia Orderu Zwycięstwa z piaskorzeźbą Kirowa, którego imieniem nazwany będzie stadion.

Czytajcie „Express Ilustrowany”